Nr. 83 | Kraków, piątek 12 kwietnia 1929 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Przesilenie

POGŁOSKI I FAKTY

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 9 kwietnia.

Dziś mija 33 dzień otwartego przesilenia. Jest to — z wyjątkiem wypadku w lecie 1922 — najdłuższe przesilenie, jakie Polska w czasie swego 10-letniego istnienia przechodziła. Ten jeden fakt można słusznie uważać za **bankructwo systemu pomajowego**, którego naczelnem hasłem jest przecież silny rząd w przeciwstawieniu do słabego Sejmu (słabym chcą Sejm zrobić wyznawcy zasady „siła przed prawem").

Nic też dziwnego, że w takiej atmosferze rodzą się najdziwaczniejsze pogłoski, które jednak kryją w sobie czasem ziarnko prawdy. Ostatnia taka pogłoska dotyczy **p. prezydenta Rzplitej: mówią o jego zamiarze ustąpienia.** My w Warszawie pogłoskę tę słyszeliśmy już przed kilku tygodniami, mianowicie z okazji zgonu zięcia p. prezydenta. Mówiono wtedy, że p. prezydent, zgnębiony szeregiem nieszczęść rodzinnych, chce wycofać się ze swego stanowiska i że tylko perswazji jego otoczenia udało się odwieść go od tego zamiaru. O tej pogłosce wówczas głośno nie mówiono, gdyż wszyscy czuli, że rezygnacja głowy państwa, choćby z najbardziej osobistych motywów, jest zawsze rzeczą, którą zagranica może wyzyskać przeciw nam. Teraz publicznie już o tem się mówi, gdyż nie można robić tajemnicy z rzeczy, która znalazła się na szpaltach tak wielkiego organu, jakim jest „New York Times" (wydanie paryskie). Mamy więc solenne zaprzeczenie tej pogłoski, chociaż...

Aktywność p. **Mościckiego** w ciągu obecnego przesilenia daje dużo do myślenia. Trzyletnie blisko zachowanie się jego w różnych okolicznościach nie przyzwyczaiło opinji publicznej do mniemania, że p. prezydent ma chęć i wolę zrobienia użytku z nadanych mu konstytucją praw. Teraz sytuacja jest zupełnie inna, a dlaczego tak jest, można zrozumieć z pewnego zwrotu w artykule marszałka **Piłsudskiego**, w którym mówi o przebyciu **ciężkiej choroby.** Nikt o poważnej chorobie nie wiedział, przynajmniej głośno o niej nie mówiono; donoszono ciągle o „niedomaganiu", co można było — w okresie epidemji grypy — tłómaczyć taką właśnie chorobą. Teraz od najkompetentniejszego człowieka, bo od samego marszałka Piłsudskiego, wiemy, że była to rzecz poważna i stąd zrozumiałe jest wyjście p. prezydenta Mościckiego z rezerwy.

Tą właśnie okolicznością usiłują wytłómaczyć **przewlekanie się przesilenia.** Marszałek Piłsudski nie o każdej porze zdolny jest do konferowania, p. Bartel także był przez kilka dni niezdrów, p. prezydent bez nich nic sam zarządzić nie może, stąd zwłoka i pole do rozmaitych domysłów. Teraz podobno już jest dobrze: marszałek Piłsudski swym artykułem miał zademonstrować swe zdrowie fizyczne, p. Bartel już urzęduje, p. prezydent wrócił ze Spały, — **jutro więc lub pojutrze decyzja ma zapaść.**

Jaka to będzie decyzja? Wszystko, co mówią i piszą o walce w łonie sanacji dwóch prądów: jednego za ostrym, drugiego za łagodnym kursem wobec Sejmu, — jest bajką, a conajmniej nieścisłością. Marszałek Piłsudski sam o wszystkiem decyduje i „świeczniki" sanacji nie mają do niego przystępu, nie mówiąc już o tem, żeby ktoś poza kilkoma zaufanymi ze sfer wojskowych.

Jeżeli więc ostatnie pogłoski mówią **o zwycięstwie ostrego kursu**, którego zewnętrznym wyrazem ma być mianowanie **p. Świtalskiego premjerem**, trzeba wyraźnie stwierdzić fakt: nominacja ta byłaby wyłącznem dziełem marszałka Piłsudskiego, zaś ta i tamta „grupa" w sanacji stanie wobec faktu dokonanego taksamo, jak wszyscy poza sanacją. Tutejsze koła polityczne już od niedzieli od pojawienia się artykułu, były pewne, że marszałek Piłsudski zadecyduje właśnie na rzecz kursu ostrego. Nie szuka się przecież zgody czy milczącej współpracy z Sejmem, któremu dopiero zrobiło się takie zarzuty i który napiętnowano jako zbiorowisko łotrów i głupców.

Nominacja **p. Świtalskiego**, o ile w ostatniej chwili (co u nas nie jest niczem niezwykłem) nie weźmie góry, jakaś inna koncepcja, oznacza więc **zupełne przekreślenie polityki p. Bartla**, która bodaj co do form zewnętrznych siliła się na wywołanie wrażenia, że rząd szuka możliwości zetknięcia się z Sejmem na linji pracy gospodarczej. Teraz nie będzie już „łagodności" wobec Sejmu, który ośmielił się skreślić fundusze dyspozycyjne, a nawet oddać jednego ministra pod sąd. Jak sobie wyobrażają praktyczne przeprowadzenie ostrego kursu — wobec tego, że obowiązuje jeszcze stara konstytucja i że już nie mówi się narazie o oktrojowaniu nowej, — na tem tle krążą też różne pogłoski, jedna bardziej awanturnicza od drugiej. **Cała polityka zaczyna wogóle przeradzać się w awanturę, na którą szykuje się odpowiedź groźnych faktów z dziedziny gospodarczej.** Ale na tem pp. pułkownicy się nie znają i o to głowa ich nie boli.

IV kongres Związków zawodowych

Na podstawie uchwały Komisji Centralnej Związków Zawodowych z dnia 27 marca br. zwołujemy niniejszem stosownie do postanowień art. 12 statutu Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce

IV KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

do Warszawy, w Domu ZZK (przy ul. Czerwonego Krzyża 20) **na 30, 31 maja, 1 i 2 czerwca 1929** z następującym porządkiem dziennym:

1) Ukonstytuowanie się Kongresu;
2) Sprawozdanie Komisji Centralnej i komisji rewizyjnej;
3) Demokratyzacja życia gospodarczego;
4) Ustawodawstwo socjalne;
5) Organizacja i taktyka;
6) Spółdzielczość a Związki Zawodowe;
7) Zmiana statutu;
8) Wybory władz Związków;
9) Wnioski.

Prawo uczestniczenia w Kongresie ma każdy Związek, należący do Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce w ten sposób, że jeden delegat Związku przypada od Zarządu, ponadto na każde 2000 członków jeden delegat dalszy. Delegaci poszczególnych Związków na Kongres wybierani zostają wedle ordynacji, którą każdy poszczególny Związek ma prawo określić dla siebie (artykuł 16).

Wszystkie wnioski, dotyczące porządku dziennego, lub zmiany statutu, zmiany taktyki ruchu robotniczego, ogólne polityki, lub zasadniczych form organizacyjnych, mające być przedmiotem obrad Kongresu, winny być conajmniej na cztery tygodnie przed Kongresem, a zatem najdalej do dnia 2 maja br. wniesione do Komisji Centralnej Związków Zawodowych (artykuł 20).

Nadesłane wnioski, oraz rezolucje, proponowane przez Komisję Związków Zawodowych, zostaną w czasie przez statut przepisany wszystkim Związkom doręczone.

Warszawa, 2 kwietnia 1929 r.

J. Kwapiński, przewodniczący; **Z. Żuławski**, sekr. gener.

Polityka zbożowa na fałszywej drodze

Jak wiadomo, obowiązuje u nas pośredni zakaz przywozu pszenicy przez nałożenie na nią cła w wysokości 11 złotych od 100 kg. Jaki cel miało to utrudnienie przywozu pszenicy? Chodziło o pomoc dla rolników, o uwolnienie ich od konkurencji zagranicznej, o wyśrubowanie cen do najwyższych granic.

Cel ten został w zupełności osiągnięty. Wedle cedułv giełdy warszawskiej z 8 bm. płacono tam za 1 q pszenicy 50·50—51 złotych. — Następnego dnia na giełdzie berlińskiej notowano pszenicę 45 do 47 złotych, czyli że w Niemczech pszenica jest znacznie tańszą, mimo że my przecież jesteśmy krajem bardziej rolniczym. Nic dziwnego, że — jak donosi jedno z pism warszawskich — pewna grupa importerów sprowadziła znaczniejsze ilości pszenicy z Niemiec, płacąc oczywiście cło przywozowe 11 złotych. Spekulanci ci są widocznie pewni, że pszenica u nas dojdzie niebawem do takiej ceny, przy której opłaci się przywóz nawet za opłatą cła.

Do tego doszliśmy krętemi ścieżkami polityki zbożowej, że my możemy sprowadzać pszenicę z Niemiec — może i tę samą, którą przed kilku miesiącami tam wywoziliśmy. Wielcy rolnicy mają silne plecy, ich interes jest widocznie ważniejszy niż interes masy konsumentów. Cóż pomogło cło, doprawdy wcale nie niskie, kiedy mimo to przywóz się odbywa i z każdym tygodniem postępującego przednowku jeszcze bardziej rósł? Albo, albo: mamy dość własnej pszenicy, więc zupełny zakaz przywozu byłby na miejscu ze względu na bilans handlowy; mamy jej zamało, trzeba z konieczności otworzyć granicę, gdyż Warszawa się łudzi, że zdoła zmusić ludność do spożywania mąki w gołowaniu i pieczeniu wedle przepisanej normalizacji. Wszelkie przymusy na nic się nie przydadzą; młynarze i piekarze zawsze potrafią obejść przepisy, ludność zaś zawsze będzie wolała białą niż ciemną mąkę.

W niedzielę 14 bm. o godzinie 6 wieczór w sali TUR (Dom Robotniczy, ul. Dunajewskiego 5 III p.) odbędzie się staraniem **OKR PPS Kraków-miasto**, Rady związków zawodowych i TUR

AKADEMJA
KU CZCI
tow. FELIKSA PERLA

Program:

1) Przemówienie tow. red. **E. Haeckera.**
2) „Armja Postępu" F. Perla — deklamacja tow. **A. Patyny.**
3) Część muzyczna.

Bilety w cenie po 20 i 50 groszy do nabycia w sekretarjacie TUR (ul. Dunajewskiego 5 III p.) od 5—8 wieczór, oraz przy wejściu na salę.

Do licznego udziału w Akademji wzywa robotników krakowskich

OKR PPS Kraków-miasto, Rada Związków Zawodowych i TUR.

Ziemia polska pod pomnik Mickiewicza w Paryżu

Paryż, 10 kwietnia (PAT). W obecności ambasadora Chłapowskiego w otoczeniu personalu ambasady oraz Józefa Mickiewicza, Marji Mickiewiczówny, dra Ludwika Goreckiego i innych członków rodziny Wieszcza i członków komitetu budowy pomnika oraz licznej kolonji polskiej odbyło się na placu „Alma" wmurowanie do postumentu pomnika Adama Mickiewicza garści ziemi polskiej, wyjętej z **kopca Kościuszki w Krakowie.** Ambasador Chłapowski złożył wewnątrz postumentu puszkę kryształową, zawierającą kosztorys i protokół z podpisem b. wojewody Darowskiego oraz władz wojskowych i cywilnych Krakowa, stwierdzający jej autentyczność. Pozatem dołączono do tego pergaminowy akt z opisem uroczystości, którego drugi egzemplarz odesłany będzie do archiwum rządowego. Roboty murarskie zostały ukończone. Uroczysta inauguracja pomnika nastąpi w niedzielę 28 kwietnia.

Widmo martwego sezonu budowlanego

Manifestacyjne zgromadzenie murarzy krakowskich, domagających się rozpoczęcia robót budowlanych

W czasie niesłychanie ciężkiej zimy tegorocznej wszystkie nadzieje robotników przemysłu budowlanego skazanych z natury rzeczy na zatrudnienie sezonowe, zwracały się ku **wiośnie**, z którą łączono przewidywania **ożywienia się ruchu budowlanego.** Znękani kilkumiesięcznym przymusowym „odpoczynkiem" i wyczerpani finansowo do ostatecznych granic murarze krakowscy, stanowiący jedną z najliczniejszych, bo **przeszło 6 tysięcy** ludzi liczącą grupę robotniczą, czekali z niecierpliwością pierwszych dni wiosennych, które w normalnych warunkach oznaczały dla nich **powrót do pracy i zarobku.** Tymczasem w roku bieżącym po strasznej długotrwałej zimie przyszła wiosna, **pod względem ruchu budowlanego najzupełniej martwa.**

Wystarczy krótki spacer po ulicach miasta, zwłaszcza po dzielnicach przedmiejskich, aby się przekonać o **zupełnym zastoju w ruchu budowlanym.** Wystarczy kilka rozmów z ludźmi mającymi styczność **z przemysłem budowlanym,** bądź też z którymkolwiek przemysłem związanym bezpośrednio z ruchem budowlanym (przemysł cegiarski, żelazny, betonowy itp.), aby usłyszeć **opinie jaknajbardziej beznadziejna...** Wiosna bieżącego roku, **trzecia wiosna** po „zbawczym" rzekomo dla Polski ujęciu władzy przez „sanację", ma na sobie wyciśnięte **głębokie piętno kryzysu gospodarczego, odczuwanego najdotkliwiej, bo na własnej skórze przez klasę robotniczą.** A tymczasem mówi się nam o „radości życia" i „radości tworzenia" w Polsce...

W tych warunkach jest rzeczą najzupełniej zrozumiałą, iż w szeregach proletarjatu miejskiego, zwłaszcza zaś w szeregach tych grup robotniczych, które z natury rzeczy skazane są na pracę **sezonową** — podnosi się donośny głos protestu, który **muszą** usłyszeć t. zw. „sfery miarodajne".

Dla robotnika fabrycznego, zatrudnionego **normalnie** przez cały rok, jakieś kilkotygodniowe bezrobocie jest oczywiście także ciosem, ale ciosem do zniesienia. Dla robotnika jednak sezonowego (np. budowlanego), pracującego **normalnie** przy sprzyjających warukach atmosferycznych i w okresie ożywionego ruchu budowlanego **najwyżej** jakieś **35 tygodni rocznie — MARTWA WIOSNA JEST KLĘSKA,** której żadną gadaniną odwrócić nikt nie potrafi!

Taką właśnie klęską dla robotników budowlanych jest początek obecnej wiosny.

* * *

We wtorek 9 bm. w dużej sali Domu Robotniczego w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5 odbyło się masowe zgromadzenie krakowskich robotników budowlanych, na którem obszerny referat o sytuacji politycznej i gospodarczej, oraz o zastoju w ruchu budowlanym wygłosił przewodniczący centralnego Zw. robotników budowlanych tow. r. m. **Łapiński.**

Po referacie i dyskusji zgromadzeni robotnicy budowlani przyjęli jednomyślnie następującą rezolucję:

„Zgromadzeni w sali związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5 robotnicy budowlani stwierdzają, że mimo blisko połowy kwietnia **ruch budowlany zupełnie się nie rozpoczął.** Robotnicy budowlani wyczerpani ciężką i długotrwałą zimą po wyczerpaniu zasiłków dla bezrobotnych, stanęli wobec **widma głodu i nędzy.** W obliczu tej nędzy w trosce o los swoich żon i dzieci, podnoszą swój głos, żądając **pracy dla siebie** a chleba dla rodzin.

Zgromadzeni stwierdzają dalej, że głównym powodem braku pracy jest **wstrzymanie kredytów budowlanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego** tak instytucjom jak i prywatnym przedsiębiorstwom, co jest powodem zatrzymania prowadzonych dotychczas robót.

Wobec powyższego robotnicy budowlani Krakowa domagają się:

1) wyasygnowania kwot potrzebnych dla Banku Gospodarstwa Krajowego na kredyty budowlane.

2) Wyasygnowania kwot przewidzianych i uchwalonych w budżecie państwowym na **budowle państwowe** w poszczególnych resortach **już na wiosnę,** a nie jak dotychczas było w praktyce, że kredyty te dawano dopiero w jesieni.

3) Zwracają się do **prezydjum miasta,** aby kwoty przewidziane w uchwalonym budżecie miasta Krakowa przekazało do wykonania **już w kwietniu** i by tym sposobem przyszło z pomocą znękanej ciężką zimą ludności, a w szczególności robotnikom budowlanym."

Skutki fanatyzmu religijnego

WSTRZĄSAJĄCA SCENA NA POGRZEBIE

Donosiliśmy przed dwoma dniami o strasznej zbrodni, która miała miejsce w Małej Dąbrówce na Śląsku, a której dopuściła się z pobudek religijnych (!) niejaka Kergerowa, fanatyczna ewangieliczka, nie chcąc ażeby jej wnuczka ochrzczona została w kościele katolickim. Był to potrójny zamach na wnuczkę, córkę i siebie.

Córka (Szczyrbowa) w ciężkim stanie znajduje się nadal w szpitalu i o ile od zadanych jej ran nie umrze, ma być podobno zagrożona ślepotą. Tymczasem na cmentarzu w Rozdzeniu miano chować babkę i zamordowane przez nią niemowlę. Na obrzęd żałobny zjawił się ze szpitala od żony Szczyrba, który na widok martwej córeczki wpadł w szał i w zapamiętaniu zaczął okładać kijem zwłoki sprawczyni swej tragedji domowej.

Tej pełnej zgrozy scenie pastwienia się nad trupem położyła kres policja, mająca czuwać nad spokojnym przebiegiem pogrzebu, obezwładniając Szczyrbę. Ponieważ jego desperacki, nienormalny stan przeszedł został on z pod obserwacji uwolniony.

NAPAD NA ZWOLENNIKÓW KOŚCIOŁA NARODOWEGO

Pod tytułem: **„Walki dwóch sekt religijnych"** podaje warszawski „Kurjer Polski": „Dnia 7 bm. do Torunia przybyła wycieczka Grudziądzkiej sekty kościoła narodowego, prowadzona przez ks. Hajduka, składająca się z orkiestry, dzieci z ochronki gminy kościoła narodowego, 2-ch sióstr marjawickich. Jeszcze przed przybyciem pociągu, wiozącego wycieczkę, na dworcu w Toruniu zebrał się tłum złożony z około 2.000 osób, wyznawców kościoła rzymsko - katolickiego. Uczestnicy wycieczki zamierzali ruszyć pochodem do kaplicy kościoła narodowego na przedmieściu Torunia Mokre. Tymczasem zgromadzony na dworcu tłum rzucił się w pierwszym rzędzie na ks. Hajduka, a następnie na członków orkiestry, niszcząc im wszystkie instrumenty. Jednak część uczestników wycieczki zdołała dotrzeć do wspomnianej kaplicy. Dowiedzieli się o tem przeciwnicy sekty kościoła narodowego, którzy podążyli tam, zdemolowali ogrodzenie kaplicy i urządzili barykady przy wejściu do niej. Dopiero przybycie większego oddziału policji położyło kres zajściom. Członków sekty przeprowadzono początkowo do komisarjatu, a następnie na dworzec, gdzie złączyli się z pozostałymi uczestnikami wycieczki i odjechali do Grudziądza".

Kulturalna praca ZZK

Gimnazjum utrzymywane przez kolejarzy

Pod Wieleniem nad Notecią w Wileńszczyźnie leży majątek Ostrowo, w którym od dwóch lat istnieje **gimnazjum internatowe utrzymywane przez związek zawodowy pracowników kolejowych.**

Gimnazjum w Ostrowiu ma swoją blisko 70-letnią tradycję z okresu panowania niemieckiego nad lewobrzeżną nadnotecką Wileńszczyzną. Ostrowo leży na linji dawnych fortec nadnoteckich oddzielających w średniowieczu Polskę od Pomorza i otoczone jest ziemiami, które od wieków były terenem ścierania się dwu kultur, dwu organizacyj państwowych: Polski i Niemiec.

W roku 1850 założył tutaj Aleksander Beheim-Schwarcbach, potomek znanej bawarskiej rodziny, zakład wychowawczy zwany „Pedagogium Ostrau".

Po odzyskaniu niepodległości Ostrowo znalazło się na granicy Rzplitej. Dawny kierunek szkoły niemieckiej nie był do utrzymania, to też zakład wraz z majątkiem został sprzedany, szkoła zaś uległa likwidacji.

Dopiero w końcu roku szkolnego 1927/28 majątek Ostrowo wraz z budynkami nabył związek zawodowy pracowników kolejowych. ZZK nabywając Ostrowo nie miał zamiaru prowadzić gimnazjum. Zamierzał raczej w budynkach zakładu zainstalować dom wypoczynkowy dla swoich członków. Wobec jednak licznych próśb rodziców uczniów zlikwidowanego gimnazjum, wobec prośby Rady miejskiej miasta Wielenia, która ze swej strony zaofiarowała nowy gmach i światło do lokalu gimnazjum, ZZK **postanowił gimnazjum utrzymać i wytrwałym i umiejętnym wysiłkiem postawić je na poziomie nowoczesnego wzorowego warsztatu pracy szkolnej.**

W ten sposób powstało obecne, jedyne w Polsce, **gimnazjum internatowe ZZK.**

W dawnym gmachu szkolnym zostały urządzone obszerne i wygodne pracownie: przyrodnicza, fizyczna, chemiczna, historyczna, geograficzna, dla języków, robót ręcznych, umuzykalnienia, wreszcie czytelnia, bibljoteka i świetlica.

Wszystkie pracownie zostały zaopatrzone w niezbędne pomoce naukowe. Zarówno pracownie, jak lokal szkolny zostały zaopatrzone przeważnie w nowy i odpowiadający nowoczesnym wymaganiom inwentarz szkolny.

Odnowiono i wyremontowano lokale internatowe, jadalnię i salę gimnastyczną.

Centralne ogrzewanie w lokalu szkolnym i większości internatowych, ustawienie pieców szamotowych w jadalni i sali gimnastycznej — dają możność utrzymania w miesiącach zimowych należytej temperatury we wszystkich lokalach, w których przebywa młodzież.

Obszerne budynki internatowe pozwalają młodzież rozlokować tak, by zapewnić jej pomyślne warunki pracy. Uczniowie klas młodszych obok obszernych sypialni wspólnych mają oddzielne pokoje do nauki, uczniowie klas starszych zajmują pokoje pojedyncze.

Odpowiednio urządzone: **świetlica,** czytelnia, bibljoteka, sala bilardowa, boiska, wreszcie orkiestra i teatr szkolny — **dają możność młodzieży pożytecznego i przyjemnego spędzania wolnego od zajęć czasu.**

Wydany przez zarząd gimnazjum drukowany prospekt, z którego czerpiemy powyższe informacje, — przedstawia w szeregu ilustracyj gmach szkolny, sale, pracownie i ubikacje mieszkalne uczniów. Na podstawie tych ilustracyj możemy sobie wyrobić pojęcie o **wysokim poziomie uczelni.** Podając czytelnikom naszym opis gimnazjum ostrowieckiego, przesyłamy bratniej naszej organizacji ZZK **wyrazy serdecznego uznania** dla jej pięknej pracy kulturalnej, której dowodem jest wspaniały gmach szkoły średniej, utrzymywanej przez kolejarzy.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

LISTY Z KRAJU

Skawina, 8 kwietnia.

POD ADRESEM DYREKCJI POCZT I TELEGRAFÓW W KRAKOWIE

Publiczność zainteresowana tutejszemi stosunkami panującemi na poczcie zapytuje się publicznie, czy dyrekcji poczt znane są skandaliczne stosunki na poczcie w Skawinie.

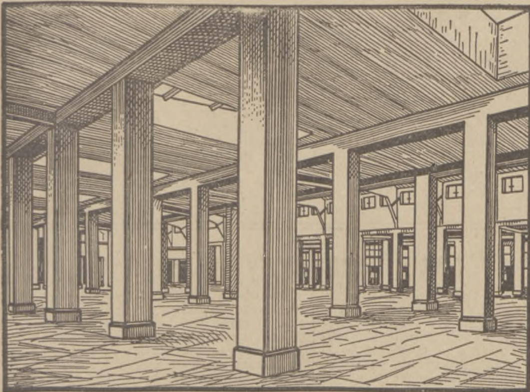
Jak wiadomo Skawina stała się ośrodkiem pracy 3 fabryk, które mają bardzo dużo do czynienia z pocztą. Do obsługi tego wszystkiego jest **2 listonoszy,** jeden z nich stale zajęty jest na poczcie sortowaniem listów i przesyłek, jeden roznosi listy i wszystkie przesyłki. **Toteż nic dziwnego, że listy bywają doręczane zapóźno, jakoteż gazety i inne przesyłki, a listonosze pełnią służbę od 5 rano do 8 wieczór.** Ludzie ci formalnie z pracy upadają.

Tak wygląda jedna strona medalu, a teraz druga. **Jak wygląda budynek, w którym mieści się poczta i telegraf pożal się Boże.** Dwie ubikacje o trzech oknach niskie, ciemne, bez słońca, cały dzień bez powietrza, **po dwie siły pracują przy jednym stoliku,** ruch wielki, całemi godzinami trzeba czekać na swoją kolej. Kto raz miał sposobność zetknąć się z pocztą w Skawinie, ten sobie ładne zdanie wyrobił o niej.

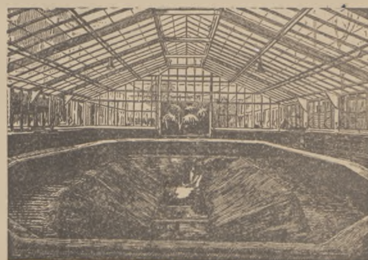
Tak poprzedni naczelnik jakoteż obecny robili starania, ażeby dyrekcja **wybudowała budynek na pomieszczenie poczty w Skawinie,** lecz dyrekcja nic w tym kierunku nie uczyniła, a publiczność cierpi dalej te nieznośne stosunki opłacając tak wysokie opłaty pocztowe, a dyrekcja lekceważy sobie żądania publiczności.

My tych stosunków nie spuścimy z oka i jeżeli dyrekcja nie przystąpi do budowy domu na pomieszczenie urzędu pocztowego w Skawinie, to będziemy zmuszeni poczynić dalsze kroki, bo tych skandalicznych stosunków nie można tolerować. Obecny urząd nadawał się przed laty, kiedy babka skawińska żyła, ale nie w obecnych czasach.

Z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu







U góry na lewo: Fragment hali włókienniczej i konfekcyjnej. **U góry na prawo:** Fragment wnętrza hali przemysłu metalowego. **W środku:** Wnętrze prawego skrzydła nowobudującej się olbrzymiej palmiarni w Parku Wilsona; na pierwszym planie basen dla wspaniałej Victoria Regia i innych roślin egzotycznych. — **Obok u dołu:** Wnętrze dancingu (projekt inż. arch. J. Müllera). Konstrukcja: pełne wiązary łukowe z desek; rozpiętość wolna 30 m., wysokość 18 m. Największa kopuła drewniana w Europie.



POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Komitet polsko-niemiecki

Berlińska „Vossische Zeitung", wpływowa gazeta demokratyczna, która z lewicowej prasy niemieckiej bodaj że najsilniej prze do ugody niemiecko - polskiej, zamieściła w numerze z 7 kwietnia list posła dra Hermana Diamanda, który podajemy tu w przekładzie polskim:

Do Redakcji „Vossische Zeitung".

Artykuł, który dr. Marek Kriger umieścił w „Vossische Zeitung" z 13 marca o zagadnieniu niemiecko - polskiem, wywołał polemikę, do której chciałbym dorzucić kilka uwag.

Mojem zdaniem porozumienie między Polską i Niemcami w sprawach politycznych, a przedewszystkiem gospodarczych, należy do rzeczy zrozumiałych same przez się, a jednak zdaje się ono w sposób paradoksalny napotykać na nieprzezwyciężone trudności. Zamiary rządów są starym tradycyjnym zwyczajem tajemnicą o siedmiu pieczęciach dla obywateli państw, a ogłaszane komunikaty są skierowane na to, by zakryć prawdziwe myśli.

Jeżeli **porozumienie ma być nawiązane**, w takim razie musi ono nastąpić między narodem a narodem, bez ulegania wpływom chwilowych pociągnięć dyplomatycznych.

Brałem udział w opisanych przez p. Helmuta von **Gerlacha** pracach komitetów porozumiewawczych niemieckiego i polskiego, utrzymuję stosunki z wymienionymi przezeń panami i doszedłem do przekonania, że **bezpłodność ich usiłowań** w tem ma swoje źródło, że uważają się oni za organy dyplomacji swoich rządów, a nie za wyrazicieli szukających porozumienia sfer swoich narodów. Wpływowi kół nacjonalistycznych i ich potężnie wyposażonej prasy na rządy, o ile one nie są same złożone z elementów nacjonalistycznych, przeciwstawiają komitety jedynie swe pobożne życzenia...

Pana von Gerlacha wprawiły zdaje się w podziwienie przyjacielskie stosunki socjalistów obu państw, ale socjaliści szukają wyrazu dla swych idei i dążeń, starając się nie siebie podporządkować polityce rządów, lecz — wprost przeciwnie — podporządkować politykę rządową swym zapatrywaniom.

Mojem zdaniem muszą komitety postarać się o zjednoczenie zwolenników porozumienia w swych krajach, muszą drogą publicznych wystąpień jednać opinję dla tego porozumienia i dążyć w polityce swego państwa do porozumienia między ludami.

Położenie gospodarcze obu narodów układa się, pomimo wojny gospodarczej i cłowej, w ten sposób, że wymiana towarów między obu obszarami tworzy stosunki, które wybiegają daleko poza te, jakie osiągnąć pozwalają układy handlowe z innemi sąsiadującemi państwami. Trudno więc przyjąć, by w tych warunkach działalność energicznych komitetów nie przyniosła jaknajznakomitszych rezultatów.

Uznaję chętnie, że pan von Gerlach i pan radca legacyjny Kuenzer, zwłaszcza ten ostatni, podjęli wielkie wysiłki by pchnąć rzecz naprzód; sukces jednak nie zależy od nich samych. Nie dlatego szeroka publiczność „nie wie nic o istnieniu niemiecko - polskiego komitetu ponieważ jego prace musiały się toczyć z wykluczeniem jawności", ale dlatego ponieważ komitet opinję publiczną, do której jedynie należy rozstrzygnięcie, od swych dążeń wykluczył.

Byłem uczestnikiem konferencyj niemieckich i polskich parlamentarzystów, toczonych podczas zebrania Unji międzyparlamentarnej w Berlinie i musiałem stwierdzić, że konferencje te z powodu braku przygotowania ze strony komitetów porozumiewawczych, zakończyły się zupełnem niepowodzeniem. Czy przy tej okazji poniosły także szkodę nici snute przez pana von Gerlacha i księcia Radziwiłła nie zdołałem ustalić, nie ma to zresztą znaczenia dla dalszego rozwoju sprawy. Posiedzenia sejmowej komisji spraw zagranicznych, pomimo, iż minister Zaleski nasuwał często sposobność potemu, nie pozwoliły zauważyć nic z duchowego udziału księcia Radziwiłła w dążeniach pana von Gerlacha.

Polski poseł socjalistyczny **Pragier** i były wicepremjer **Thugutt** bawią obecnie w Berlinie aby przerwać bezpłodną ciszę w kołach przyjaciół porozumienia zbiorowem publicznem wystąpieniem *); wystąpienia już poprzednio planowane zostały niestety na życzenie rządów, zaniechane.

Pan dr. Aufrecht z Zabrza upatruje w **polskiej nacjonalistycznej prasie rządowej nieprzezwyciężoną przeszkodę na drodze do prozoumienia.** — Gdyby tak było, to mocodawcy tej prasy osiągnęli swój cel w zupełności. **Ale tak nie jest.** Nacjonalistyczna prasa brukowa obu krajów równoważy się. Pozwoliłem sobie raz na żart i przedrukowałem obok siebie polski i niemiecki brukowy artykuł nacjonalistyczny; odnosiło się wrażenie jakgdyby oba artykuły wyszły z pod pióra **tegosamego autora.**

W jednym artykule socjalistycznego „Robotnika" (i „Naprzodu") omówiłem w sposób bardzo spokojny politykę judzenia w polskiej opinji publicznej i wskazałem na rozbieżność pomiędzy dążnościami pokojowemi mas ludowych a niektóremi błędnemi pociągnięciami ministra Zaleskiego — rozumie się że zostałem za to napadnięty przez prasę rządową. Mój artykuł nie został rozpowszechniony (w Niemczech) i nie wyciągnięto z niego wniosków o możności porozumienia. Prasa lewicowa w Polsce rozpowszechnia z dużą gorliwością głosy prasy niemieckiej mówiące o porozumieniu. Życzylibyśmy sobie jedynie, aby **mieć** więcej sposobności po temu.

*) Tow. Diamand ma na myśli zbiorowe odczyty polskich i niemieckich pacyfistów, które w kwietniu odbędą się w kilku miastach w Niemczech i Polsce. — O sprawie tej pisaliśmy obszerniej we wczorajszym numerze „Naprzodu".

Pamiętajcie o Uroczystości 1 Maja!

O wielką koalicję w Niemczech

Od dwóch przeszło miesięcy rząd niemiecki kanclerza Mullera wisi w powietrzu, utrzymując się tylko dzięki temu, że prezydent Hindenburg ma do niego zaufanie. Odkąd centrum odwołało swego ministra Guerarda z gabinetu, rząd przestał być wyrazem kilku partyj, gdyż i niemiecko-ludowi zastrzegli się, że ministrowie z ich partyi nie zasiadają w rządzie jako delegowani przez partję, lecz robią to we własnem imieniu.

Utworzenie wielkiej koalicji, do której weszłoby pięć partyj: socjaliści, centrum, niemiecko-ludowi, demokraci i bawarska partja ludowa, rozbijała się dotychczas głównie o dwie przeszkody, jedną było żądanie niemiecko-ludowych, aby równocześnie z koalicją w Rzeszy została utworzona — naturalnie z ich udziałem — koalicja w Prusiech; drugą przeszkodą był ułożony przez socjalistycznego ministra skarbu Hilferdinga budżet, który wobec deficytu proponował szereg podwyższeń podatkowych, wśród których najboleśniejszą była podwyżka podatku od piwa.

Utworzenie koalicji w Prusiech nie natrafiło na zasadniczy opór decydującego o tem premjera pruskiego tow. Brauna. Oświadczył on gotowość rozszerzenia obecnej koalicji przez przyjęcie do niej niemiecko-ludowych w tej chwili, gdy wielka koalicja w Rzeszy stanie się faktem. Dojście do zgody odwlekło się wobec nieosiągnięcia porozumienia co do ilości ministrów, jakich niemiecko-ludowi mają otrzymać; jest to jednak rzecz drugorzędna, o którą zgoda się nie rozbije. Także w sprawie budżetu przyszło między stronnictwami do porozumienia, że deficyt zostanie usunięty w ten sposób, że zrobi się oszczędności na 250 miljonów, nałoży się nowe podatki na 130 miljonów i w ten sposób budżet zostanie zrównoważony. To porozumienie zostało przez rząd przyjęte i otwarło ono drogę do rokowań o utworzenie wielkiej koalicji.

Uderzającem jest, że wśród oszczędności 250 miljonów główne miejsce zajmują oszczędności w wydatkach wojskowych w sumie 61 miljonów, z czego w marynarce 20 miljonów. Wobec znanego kursu w Reichswehrze te pokaźne skreślenia można uważać za znaczny sukces socjalistów. Inna jednak rzecz, że w ostatnich 24 godzinach sytuacja znowu się zaostrzyła i to na tle znanej budowy pancernika „A". Rząd Mullera stoi na stanowisku, że uchwalona jeszcze przez poprzedni parlament — wbrew głosom socjalistów — pierwsza rata na tę budowę stanowi prejudykat, że rząd musi obecnie żądać od parlamentu dalszych rat. Odmienne stanowisko zajęła frakcja socjalistyczna, która uchwaliła głosować przeciw dalszym ratom. Rozumie się, że stronnictwa burżuazyjne krzyczą gwałtu, że socjaliści łamią umowę, że — kanclerz i ministrowie socjalistyczni prowadzą nieszczerą grę i grożą zerwaniem rokowań o utworzenie koalicji.

Berlińskie koła polityczne nie biorą jednak tej rzeczy tak tragicznie. Są one pewne, że większość dla budowy pancernika się znajdzie i że o tę bądź co bądź drugorzędną sprawę nie rozbije się tak konieczna dla państwa koalicja. Przekonanie to opiera się przedewszystkiem na tem, że nawet tak dotychczas niechętny koalicji przywódca partji niemiecko-ludowej Scholz nawrócił się do niej; dalej wskazują na to, że wobec tak ważnych dla Niemiec rokowań reparacyjnych istnienie silnego rządu, opartego na jak najszerszej podstawie parlamentarnej, jest koniecznością. Wreszcie wskazują też, że niemiecko-narodowi i komuniści czyhają tylko na rozbicie się rokowań koalicyjnych, aby mieć wolne ręce dla przeprowadzenia swych planów przewrotu z prawej czy lewej strony. Wobec tego stanu należy się spodziewać, że misja pośrednicząca, której się podjął Hindenburg, zostanie uwieńczona pomyślnym wynikiem i że utworzenie wielkiej koalicji jest kwestją najbliższych dni.

* * *

Berlin, 10 kwietnia (PAT). Wczorajsze obrady międzyfrakcyjne trwały do późnej nocy. Konferencja przewodniczących frakcyj u kanclerza nie dała żadnych pozytywnych wyników tak, że postanowiono szukać wyjścia z zawikłanej sytuacji wewnętrznej, wywołanej decyzją socjalistów co do głosowania przeciwko drugiej racie na budowę pancernika, w ten sposób, że rząd Rzeszy ma na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów sformułować deklarację, w której by zobowiązał się do prowadzenia dalszych prac na podstawie kompromisowego programu finansowego, opracowanego przez rzeczoznawców finansowych stronnictw. Deklaracja ta będzie dążyła do stworzenia jakichkolwiek możliwości, które pozwoliłyby pozostać obecnemu gabinetowi u władzy, nie załatwi natomiast wcale sprawy utworzenia większej zwartej koalicji. Dzisiejsze dzienniki poranne traktują sprawę wielkiej koalicji za całkiem pogrzebaną.

Student IV roku medycyny hersztem bandy

Warszawski „Kurjer Poranny" w następujący sposób opisuje zbójecką wyprawę akademika:

Zamieszkały przy rodzinie w Wiskitkach w pow. błońskim Józef Bujnowicz, słuchacz IV roku medycyny, zapragnął stać się naraz wielkim bogaczem, próbował rozmaitych sztuczek, jak gry w loterję, w karty i inne hazardowe gry, lecz te go zawiodły.

Niezrażony dotychczasowem niepowodzeniem, zapoznał się z dwoma osobnikami z pod ciemnej gwiazdy i na jednem z ostatnich spotkań uplanował popełnić w ciągu jednej nocy aż trzy napady rabunkowe i ze zdobytym majątkiem wywędrować w szeroki świat.

Umówił się mianowicie z nimi, że napadną wpierw na mieszkanie p. Brodeckiego zam. w Żyrardowie w willi przy ul. Kolejowej (Brodecki niedawno powrócił z Ameryki i przechowuje pieniądze w domu) w ten sposób, że do mieszkania wejdzie wpierw Bujnowicz, jako ich dobry znajomy i w momencie, który uważać będzie za stosowny, podejdzie do okna i zapalać będzie zapałką papierosa; na ten znak mają dwaj inni złodzieje wpaść do mieszkania, i aby nie alarmować innych mieszkańców domu, nie będą używali rewolwerów tylko brzytew, które im przed wejściem do mieszkania Brodeckich organizator wyprawy wręczył, i pozarzynają niemi upatrzone ofiary, sam zaś Bujnowicz miał ze znanego schowku zabrać pieniądze. Taki sam los, tej samej nocy miał spotkać następnie jednego z bogatszych kupców i właściciela kina p. Myszkowskiego, jakoteż proboszcza z Wiskitek.

Policja powiatu błońskiego od dłuższego czasu zauważyła Bujnowicza, krążącego w towarzystwie dwóch podejrzanych osobników po Żyrardowie i okolicy i roztoczyła nad nimi baczną opiekę. W umówiony wieczór, Bujnowicz udał się do mieszkania Brodeckich, gdzie jak się poprzednio upewnił, znajduje się samotna Brodecka, osoba w starszym już wieku, i po pewnym czasie stanął w oknie i zapalając papierosa, dał znak swym kompanom. Czekający w pobliżu wywiadowcy przeszkodzili bandytom w napadzie, pochwycili ich i oddawszy w ręce policji, sami wbiegli do mieszkania. Stało się to tak błyskawicznie, że Bujnowicz, przypuszczając, iż są to jego wspólnicy, rozpoczął atak, dusząc Brodecką za gardło. W ten sposób chciał ją obezwładnić, by dostać się do kasetki, gdzie znajdowała się znaczna suma pieniędzy. Aresztowani bandyci zostali sprowadzeni do komisarjatu policji w Żyrardowie i tam poddani badaniu przyznali się do zamierzonego napadu, stwierdzając, że inicjatorem nieudanej wyprawy bandyckiej był właśnie Bujnowicz. On to porozdzielał role, jak i co kto miał robić, dał dokładny opis mieszkania oraz wręczył im brzytwy, któremi mieli pozbawić życia ofiary. Po obrabowaniu Brodeckich mieli kolejno napaść na p. Myszkowskiego w chwili, gdy po ostatniem przedstawieniu kinoteatru wraca z kasą do domu, a następnie udać się do pobliskich Wiskitek i tam nad ranem obrabować plebanję.

W razie powodzenia tych 3-ch bandyckich napadów wspólnicy mieli chwilowo osiedlić się w umówionej miejscowości a następnie wyjechać zagranicę.

Bujnowicz pochodzi ze znanej i zamożnej obywatelskiej rodziny. Powszechne zatem budzi zdziwienie, co skłoniło go do zainicjowania tak strasznego czynu, którego ofiarą miały paść trzy zaprzyjaźnione z jego rodziną domy.

Bujnowicza, oraz dwóch opryszków, którzy z nim współdziałali, przekazano władzom sądowym.

Przegląd gospodarczy

—o—

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KOLEJOWA

Warszawa, 10 kwietnia (PAT). Dziś rozpoczęły się tu w gmachu ministerstwa komunikacji obrady międzynarodowej konferencji kolejowej, — która zajmie się uzupełnieniem i zmianami w taryfie towarowej, regulujące bezpośrednią komunikację **czechosłowacko - polsko - sowiecką** i **austrjacko - polsko - sowiecką**. Konferencję otworzył dyrektor departamentu handlowo-taryfowego Kolkowski, poczem przewodnictwo obrad objął przewodniczący delegacji kolei sowieckich inż. Łagutin. W konferencji prócz przedstawicieli kolei polskich, czechosłowackich, sowieckich i austrjackich biorą udział dwaj przedstawiciele kolei niemieckich. Konferencja potrwa prawdopodobnie około dwa tygodnie.

M. ZOSZCZENKO

Zagraniczna produkcja

—o—

U znajomych moich, Gusiewych, mieszkał niemiec z Berlina. Wynajmował pokój. Mieszkał prawie dwa miesiące.

I nie jakiś tam chuchur, lub jakaś inna mniejszość narodowa, ale prawdziwy niemiec z Berlina. Po rosyjsku — ani nogą w ząb. Z gospodarzami porozumiewał się rękoma i głową. Na migi.

Ubierał się ów niemiec nadzwyczajnie. Bielizna czyściutka. Spodnie równiusieńkie. Nic zbytecznego. Jednem słowem — obrazek. A gdy ten niemiec odjeżdżał, to zostawił swym gospodarzom dużo różności. Całą stertę rozmaitego dobra zagranicznego. Różne pończoszki, kołnierzyki i pudełeczka. Prócz tego prawie dwie pary kalesonów. I sweater prawie nie podarty. A różnych drobiazgów — i nie doliczysz się — dla męskich i damskich potrzeb.

Wszystko to zwalone było na kupę przy umywalce.

Gospodyni, pani Gusiewa, dama uczciwa — niczego specjalnego o niej powiedzieć nie można — zwróciła niemiaszkowi przed jego odjazdem uwagę, że niby, bitte - dritte, czy nie zostawił on przypadkowo tej całej zagranicznej produkcji przez zapomnienie.

Niemiaszek machał główką, że niby, bitte - dritte, proszę bardzo... niema o czem mówić... żal mi, czy co! Gospodarze zabrali się do pozostawionej „produkcji". Sam Gusiew nawet szczegółowy spis rzeczy sporządził. I już, rzecz zrozumiała, odrazu sweater na siebie naciągnął i zabrał kalesony. Przez dwa tygodnie obnosił wszędzie swoje kalesony w rękach. Pokazywał je wszystkim, pysznił się niemi i chwalił niemiecką jakość.

Między innem, wśród zostawionych rzeczy była flaszka nie flaszka, ale dosyć płaska bańka z proszkiem. Proszek wogóle różowy, miałki, i zapaszek dosyć sympatyczny — lorigan, czy róża.

Nosili po całym domu, pokazywali wucowcam (wuz - wyższe uczebnoje zawiedienie — wyższy zakład naukowy) i różnej innej domowej inteligencji, niczego jednak nie dociekli.

— Mnie proszek niemiecki niepotrzebny. Noworowków u mnie niema. Niech to będzie w takim razie puder. Będę sobie nim pysk po goleniu posypywał. Trzeba przynajmniej raz w życiu trochę kulturalnie pożyć.

Zaczął się golić i pudrować. Po każdem goleniu spacerował różowiutki, kwitnący — poprostu rozsiewał zapach.

Wokoło, rzecz jasna, zawiść i natarczywe pytania.

Wtedy właśnie Gusiew rzeczywiście podtrzymał produkcję niemiecką i gorąco wychwalał niemiecki towar.

Tyle lat — mówi — kaleczyłem swoją fizjognomję różnemi świństwami rosyjskiemi. Nareszcie się doczekałem. A gdy puder ten skończy się, to poprostu nie wiem, jak będzie. Trzeba będzie nową bańkę zamówić. Bardzo porządny towar.

Po miesiącu, gdy puder się kończył, odwiedził Gusiewa znajomy inteligent. Przy herbacie przeczytał napisy na bańce i okazało się, że jest to niemiecki środek przeciw pchłom.

Zupełnie zrozumiałe, że kto inny, byłby tym faktem bardzo przygnębiony. I być może, że u mniej optymistycznie nastrojonego człowieka cyferblat pokryłby się pryszczami. Lecz zupełnie inaczej było z Gusiewym.

— Ot, zrozumiałem — powiedział Gusiew. — Oto co znaczy jakość produkcji. Chcesz — pudruj p... chcesz — posypuj pchły! Do wszystkiego się przyda!

— Odrazu sobie pomyślałem — co się stało? Cały miesiąc się pudruję i żeby mnie choć jedna pchła ukąsiła. Małżonkę, panią Gusiewą, kąsają. Synowie całemi dniami zawzięcie się drapią. Pies Niuka — to samo. A ja, wiecie, chodzę sobie i ani, ani... Pchły, szelmy, czują prawdziwą produkcję. Ot, sztuka...!

W obecnej chwili proszek się wyczerpał. Prawdopodobnie Gusiewa znów pchły gryzą...

Wiadomości polityczne

O KULTURALNE ZBLIŻENIE CZECHÓW Z NIEMCAMI CZESKIMI

Jak wiadomo, w Czechach, które bywały dawniej widownią zaciekłych walk pomiędzy burżuazją czeską a niemiecką, doszło dzięki zręczności Czechów do kompromisu z częścią tej ostatniej, przypieczętowanego dopuszczeniem Niemców do gabinetu ministerjalnego. Ale działaczom czeskim nie wystarcza tylko — przełamanie lodów politycznych, chcą oni Niemcom, osiadłym w Czechach w zwartej masie, wdrożyć jako dogmat — myśl, że Czechy są wspólną ojczyzną dwóch narodów, że ta ziemia, mając tak wielkie i wytyczone granice, powinna być i dla Niemców czeskich czynnikiem ważniejszym, niż duchowa wspólność z Niemcami innych krajów. To poczucie może być umacniane kulturalnem zbliżeniem się obywateli czeskich o przekazanych dziejowo dwóch językach. Jednym z apostołów takiego duchowego zbliżenia się jest Paweł Eisner. Według niego rasa niemiecka wogóle nie przedstawia typu o charakterze jednolitym i o ile północny Niemiec jest ociężały i ponury, o tyle typ południowy jest bardziej ruchliwy i wrażliwy. Krytykom czeskim zdawało się, że w symfonjach Mahlera odzywają się niekiedy jakieś nuty, przypominające Dvorzaka. Zdaniem Eisnera brzmi tu coś bardziej interesującego niż reminiscencje: mianowicie — niezaprzeczone pokrewieństwo dusz, gdyż Niemcy południowi na wielu punktach zbliżają się do Słowian.

Co się tyczy Czechosłowacji — to wiekowe współżycie musiało tembardziej upodabniać odłamy tych dwóch ras. Gdyby Czesi — konkluduje — bliżej zapoznawali się z literaturą swoich ziomków niemieckich, czuliby w jej utworach odbicie swojego kraju. Tak samo i Niemcy czescy lepiej rozumieliby siebie samych, gdyby nie boczyli się od płodów umysłowości i artystycznego natchnienia Czechów.

WŁOCHY OPANOWAŁY ALBANJĘ

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Tirany, że włoski attache wojskowy w Tiranie, generał brygady Pagliani zamianowany został przez króla Zogu szefem jego kancelarji wojskowej z awansem na generała dywizji. Nominację tę uważać należy za nowy dowód wzmocnienia „sojuszu" włosko-albańskiego.

DAWES AMBASADOREM W LONDYNIE

Korespondent Reutera dowiaduje się, że generał Dawes, obecnie zajęty w San Domingo sprawą reorganizacji tamtejszych finansów, otrzymał propozycję objęcia ambasady w Londynie jako następca Houghtona.

Ze sportu

BIEG KOLARSKI „LEGJI". W niedzielę 14 bm. o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się staraniem sekcji kolarskiej RKS „Legji" piąty doroczny bieg kolarski na przełaj „Cyklopedestre". Bieg ten dostępny jest dla wszystkich kolarzy stowarzyszonych, jakoteż i niestowarzyszonych. Start i meta w parku sportowym RKS „Legji" przy Alei 3 Maja. Zgłoszenia przyjmuje się przy starcie w dniu zawodów bez zobowiązania się wpisowego.

WARSZAWA — KRAKÓW. Robotniczy sportowy komitet okręgowy uchwalił urządzić w dniu 1 maja mecz pomiędzy robotniczemi reprezentacjami Warszawy i Krakowa. Zawody powyższe odbędą się na boisku Legji o godzinie 4 popołudniu. Skład drużyny Krakowa ustali kapitan RSKO tow. Kotarba, który w krótkim czasie urządzi trening-mecz. Poprzedzą zawody Siła—Gwiazda. — W czasie przerw ćwiczenia gimnastyczne Gwiazdy i ciężko-atletyczne Legji. Robotnicy Krakowa będą zatem mieli możność oglądania reprezentacyj robotniczych powyższych miast w dniu święta robotniczego, a szczególnie warszawskiej, która odniosła ładny sukces w spotkaniu z Gdańskiem.

LEGJA — GWIAZDA. Finał turnieju RSKO odbędzie się w sobotę 13 bm. na boisku Legji o godzinie 4 popołudniu. Wstęp 50 groszy.

RUCH — CRACOVIA. W niedzielę 14 bm. odbędzie się mecz Cracovii z drużyną Ruchu z W. Hajduk, który znajduje się w doskonałej formie, a ostatnie wyniki jego z Polonią warszawską 5:1, Legią warszawską 2:1 i Wartą poznańską 2:0 stawiają „Ruch" na czele tabeli mistrzowskiej. Mecz odbędzie się na boisku Cracovii o godzinie 4 popołudniu. Bilety po cenach zniżonych w przedsprzedaży: Leitner — Rynek Gł. C—D; „POOL" plac Marjacki 1, Herzog — ul. Grodzka 42.

EGZAMIN DLA SĘDZIÓW GIER SPORTOWYCH (koszykówki i siatkówki) urządza Związek okręgowy gier sportowych we środę 17 bm. o godzinie 8 wieczorem w gmachu YMCA przy ul. Krowoderskiej 8. — Taksa egzaminacyjna płatna przed egzaminem wynosi 1 zł. Zgłoszenia przyjmuje przewodniczący komisji sędziowskiej p. Sikorski w YMCA

WAWEL — WISŁA. W dniu 14 bm. o godzinie 11 przedpołudniem na stadjonie WKS Wawel (małe boisko) odbędą się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy A między Wisłą Ib a WKS Wawel.

W TURNIEJU ZWIĄZKOWYM PAŃ odbędą się następujące zawody: Cracovia—Wisła 13 bm. o godzinie 18 w sali YMCA; Wisła—Makkabi 14 bm. o godzinie 16'30 w sali Sokoła 1. Sokół—Cracovia 14 bm. o godzinie 17'15 w sali Sokoła 1.

MISTRZOSTWA OKRĘGOWE rozegrane będą w koszykówkę i siatkówkę pań i panów w szczypiorniaka dla panów począwszy od 20 bm. do 7 czerwca. Zgłoszenia wraz z wpisowem 1 złoty od drużyny kierować do sekretarjatu KZOGS (tymczasowo znajduje się w YMCA do dnia 15 bm.).

POSEŁ ADAM CIOŁKOSZ

Walka o prawo do pracy

W Biuletynie Rady krajowej klasowych związków zawodowych (organizacji pozostającej pod wpływem „Bundu") znajdujemy poniższy artykuł tow. posła **Ciołkosza**, który ze względu na wielką doniosłość poruszonych w nim problemów podajemy w całości.

Walka o równe prawo do pracy nie jest jeszcze hasłem, powszechnie rozumianem w świecie robotniczym. Wszakże tym światem wstrząsa wciąż widmo bezrobocia z jednej strony, widmo obniżenia poziomu życiowego z drugiej strony.

Na pierwszy rzut oka — zdawałoby się — analogiczna walka o prawo do pracy toczy się nietylko w Polsce, ale i zagranicą. W Ameryce i Australji organizacje robotnicze murem stoją przeciw otwarciu portów dla imigrantów ze zbiedniałych, wynędzniałych krajów europejskich. Amerykański i australijski robotnik lęka się, że przybysz z Europy, o niższych potrzebach życiowych, taniej sprzeda swą siłę roboczą i wyprze z fabryk Amerykanina, który przyzwyczaił się od lat do noszenia jedwabnej koszuli, gdy jego kolega nie ma może łachmana na grzbiecie. Górnik francuski, robotnik rolny niemiecki narzeka na przybysza z Polski, który pracuje intensywniej i ma mniejsze wymagania. We Francji przynajmniej jest miejsce dla przybyszów z obcych krajów, ale w Niemczech organizacje robotnicze domagają się rugowania polskich robotników rolnych, skoro w kraju są setki tysięcy bezrobotnych Niemców.

I u nas w Polsce powstaje dużo zatargów między sproletaryzowanymi, na bruk miejski wyrzuconymi wieśniakami, a bezrobotnymi robotnikami miejskimi, którzy niechętnem patrzą okiem na swych młodych i silnych „konkurentów" przyjmowanych do fabryk na miejsca zredukowanych.

Ale zarówno te — stosunkowo małe — zatargi, jak i poprzednio wspomniana walka z ograniczeniami imigracyjnemi, do całkiem innej należą dziedziny, jak walka robotników żydowskich w Polsce o ich równe prawo do pracy. **Tam zło leży w istocie kapitalistycznej produkcji, tu dochodzi nowy moment: antysemityzm, świadomie uprawiany i kultywowany bojkot, ucisk narodowościowy, spychanie obywateli państwowych do poziomu ludzi niższej kategorji i mniejszych praw.** To też z całą siłą przeciwstawić się musimy istniejącemu systemowi.

Wiemy: Pełne prawo do pracy dla wszystkich wywalczone być może dopiero przez przemianę kapitalistycznego ustroju na wytwarzanie społeczne.

Czyżbyśmy jednak teraz byli całkowicie bezsilni? Nie, nie jesteśmy bezsilni. Rozporządzamy bronią, która nosi nazwę: **organizacje zawodowe.** Skupiając w swych szeregach robotników wszystkich wyznań i narodowości, walcząc o jednolite regulowanie dla nich wszystkich płac i wogóle poziomu życiowego, związki zawodowe mogą bardzo skutecznie przyczyniać się do wywalczenia prawa do pracy robotników żydowskich w Polsce.

Samorządy terytorjalne i samorządy ubezpieczeń społecznych, tam gdzie socjaliści mają decydujący wpływ, mogą i powinny pokazać, że nie znają wśród swych pracowników różnicy wyznania czy narodowości.

Posłowie socjalistyczni w Sejmie winni wywierać nacisk na władze państwowe, by otworzyły drzwi do pracy także robotnikowi t. zw. mniejszości narodowych.

A przedewszystkiem, na każdym kroku socjaliści powinni przeciwstawić się **nacjonalistycznemu podszczuwaniu** i dzieleniu się robotników miedzy sobą. **Żyd czy Niemiec, Ukrainiec czy Białorusin, przy warsztacie pracy jest dla Polaka ten samem**, czem i on: kolegą pracy, ofiarą ucisku i wyzysku, współbojownikiem przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi — ustrojowi kapitalistycznemu.

Jedna jest klasa robotnicza, chociażby jej synowie różnemi mówili językami. Walka z krzywdą, walka z nędzą, nie może być skuteczna, jeżeli obejmuje tylko część klasy pracującej. Ta walka musi być prowadzona w interesie **całej** klasy robotniczej, także na odcinku walki o prawo do pracy.

KRONIKA

Kraków, 11 kwietnia.

TUR

OSTATNIA WIECZORNICA TUR

w bieżącym sezonie odbędzie się w sobotę 13 bm. w salach TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III piętro. Przygrywać będzie zespół muzyczny TUR. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp dla członków TUR 50 gr., dla gości 1 zł.

WYCIECZKA DO PAŁACU SZTUKI

na wystawę

STO LAT MALARSTWA POLSKIEGO

odbędzie się w niedzielę 14 bm. Imponująca ta wystawa dzieł sztuki polskiej wywołała wśród szerokich rzesz Krakowa **wielkie zainteresowanie. Niech więc robotnicy krakowscy wezmą tłumny udział w wycieczce TUR, aby przyglądnąć się zachwycającym arcydziełom malarstwa polskiego. Prelekcję wygłosi prof. Tadeusz Seweryn.** Punkt zborny przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 **punktualnie o godz. 10 rano.** Bilet wstępu 50 groszy.

—ooo—

LICYTACJA FANTÓW. Kasa Oszczędności miasta Krakowa komunikuje, że w tamtejszym Zakładzie zastawniczym odbędzie się z początkiem maja b. r. publiczna licytacja fantów (kosztowności itp.), zastawionych do dnia 30 czerwca 1928 r.

POŻARY. Zawezwana została straż pożarna do Rynku głównego pod Nr. 24, gdzie w mieszkaniu dra Gustawa Praetzla zapaliła się w kuchni od pieca futryna drzwi. Szkoda wynosi 100 zł. Straż pożarna ogień ugasiła. W składzie skór i przyborów szewskich przy ul. Stradom 21 zapaliły się pudełka tekturowe od rozżarzonego pieca. Straż ogień ugasiła.

WPADŁ DO DOŁU Z WAPNEM Juljan Fudaliński (lat 20) w czasie podbierania mułu wapiennego. Fudaliński o mało nie utonął w wapnie, gdyż wpadł po samą szyję. Ofiarę wypadku wydobyli w porę towarzysze pracy i oddali go opiece lekarza pogotowia ratunkowego.

ZABŁĄKANY CHŁOPIEC UMYSŁOWO CHORY. Na pogotowie ratunkowe przyprowadził policjant błąkającego się po ulicy 15-letniego chłopca umysłowo chorego niewiadomego nazwiska. Nieszczęśliwego oddano do szpitala.

KRADZIEŻ FUTRA. Do mieszkania Wilhelma Kleinhandlera, buchaltera, zam. przy pl. Wolnica Nr. 10. dostał się nieznany sprawca, skąd z zamkniętej szafy skradł futro podbite tchórzami wartości około 3000 zł. Dochodzenia w toku.

„POD TELEGRAFEM". Kraninger Jan, lat 42, ekspedjent, zam. przy ul. Krakowskiej 33, aresztowany został za sprzeniewierzenie 23 par pończoch wartości 163 zł. na szkodę firmy Langer i Rödlich. Izdebska Bronisława, lat 33, bez zajęcia, aresztowana została pod zarzutem kradzieży pościeli wartości 160 zł. na szkodę Anny Wilczorkowej. — Pyrek Walerjan, lat 20, bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został za kradzież kur.

—ooo—

SZEŚCIOTYGODNIOWY KURS NAPRAWY WAG WE LWOWIE. W myśl postanowień dekretu o miarach z roku 1919, oraz rozporządzenia ministerstwa przemysłu i handlu z ubiegłego roku, naprawa narzędzi mierniczych podlega koncesjonowaniu przez Główny Urząd miar w Warszawie, który to Urząd wydaje koncesje na naprawę narzędzi mierniczych, o ile petent wykaże się bądź to należytą umiejętnością zawodową, bądź to zatrudnianiem w swym warsztacie conajmniej jednego stałego pracownika fachowego. Odnośne sfery rękodzielnicze nie są o tem należycie poinformowane, skutkiem czego ilość koncesjonowanych warsztatów naprawy narzędzi mierniczych w Małopolsce jest minimalną; z drugiej zaś strony ślusarze, zgłaszający się o tego rodzaju koncesje, niejednokrotnie wykazują brak fachowych kwalifikacyj dla prowadzenia takiego warsztatu. Z tego powodu dyrekcja Instytutu technologicznego we Lwowie, ul. Boularda 5 postanowiła uruchomić sześciotygodniowy kurs naprawy wag we Lwowie. Najwięcej w czasie od 1 maja do 15 czerwca br. Po uwzględnieniu subwencji ze strony interesowanych ministerstw, oraz miejscowych Instytucyj kurs taki będzie kosztował około 60 złotych, tytułem czesnego, wyczem koszta utrzymania ze wzglę-

du na bezpłatne pomieszczenie i udzielenie przez wojsko łóżek i sienników wynoszą od osoby 120—140 złotych za cały czas. Kurs ten będzie się mógł odbyć, o ile zgłosi się conajmniej 30 uczestników z Małopolski. O tem zawiadamia się interesowanych, zaznaczając, że kandydaci winni zgłaszać swoje uczestnictwo bezzwłocznie do Okręgowego Urzędu miar we Lwowie, albo na ręce dyrektora wspomnianego wyżej Instytutu.

ODCZYT PROF. HILAROWICZA W KRAKOWIE. — W trzecim cyklu odczytów publicznych z dziedziny prawa, urządzanym jak co roku przez Stowarzyszenie kandydatów adwokackich, wygłosi odczyt publiczny w poniedziałek 15 bm. o godzinie 7 wieczorem w wielkiej sali obrad Izby handlowej w Krakowie (ul. Długa 1) p. dr. Tadeusz Hilarowicz, profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie i docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod tytułem „Wybrane przykłady z praktyki administracyjnej". Wybitny prelegent, znany krakowskim prawnikom ze swego zeszłorocznego odczytu, przedstawi szereg najważniejszych zagadnień z dziedziny praktyki polskiego prawa administracyjnego.

GDY GRYPA SZERZY SIĘ EPIDEMICZNIE, należy dbać o to, aby żołądek i kiszki były często starannie przeczyszczane przez stosowanie naturalnej wody gorzkiej „**Franc. Józefa**". Żądać we wszystkich aptekach.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we czwartek „Cień" Niccodemiego z p. Jaroszewską w głównej roli. Jutro w piątek na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych „Niespodzianka" z pp. Halacińską i Nowakowskim w głównych rolach. W sobotę premjera komedji-groteski Marjana Hemara „Dwaj panowie B". Ostatnia nowość repertuaru scen polskich, grana z niebywałem powodzeniem w Teatrze Polskim w Warszawie, otrzyma na naszej scenie pierwszorzędną obsadę ról, jak również nową oprawę dekoracyjną. Następną premjerą będzie komedja G. B. Shawa „Pigmaljon" w reżyserji p. Węgierki.

TEATR REWJOWY „GONG" (ul. Rajska 12) gra w dalszym ciągu rewję „Klejnoty Krakowa" z Hanką Runowiecką, Przestrzelską, Ustarbowską, Sobolówną, Wojnarem, Cybulskim, Belskim, Bolciem Kamińskim, Laskowskim, Górowskim, Nowosielskim, Fertnerem i Piłarskim (juniorem). W piątek premjera rewji „Przedwiośnie". Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem.

TADZIO STEFAŃSKI, 13-letni wirtuoz-pianista, wystąpi tylko jeden raz w **niedzielę 14 b. m.** w Starym Teatrze. Koncert ten wywołał w naszem mieście zrozumiałe zainteresowanie.

W KONCERCIE KOMPOZYTORSKIM PROF. STANISŁAWA LIPSKIEGO, który się dziś odbędzie przed mikrofonem radjostacji krakowskiej i będzie transmitowany do Katowic, wezmą udział — obok samego kompozytora, który odegra „Polonez" i „Improwizacje" — pani Mela Sacewiczowa, ceniona pianistka, p. Dortheimer, skrzypaczka, p. Zofja Mazanowska, śpiewaczka, oraz sekstet wokalny męski. — P. Sacewiczowa wykona szereg utworów fortepianowych Lipskiego, jak: Barcarole, Impatience, Berceuse, Legende jesienną, Walc, Mazurek i inne.

—ooo—

Z Polski

ZLIKWIDOWANIE ZARZĄDU KOMUNISTYCZNEJ PARTJI ZACHODNIEJ UKRAINY WE LWOWIE. W listopadzie ub. roku aresztowała policja zarząd komunistycznej partji zachodniej Ukrainy we Lwowie. Wobec tego utknęła działalność komunistyczna we wschodniej Małopolsce. W ostatnim czasie ustalono, iż ponownie komuniści rozpoczęli żywą agitację na terenie lwowskim. W ubiegłą niedzielę policja zarządziła rewizję w mieszkaniach podejrzanych osób. Wynik był wielce obciążający dla inwigilowanych. Znaleziono stosy nielegalnych druków, odezwy przygotowane na 1 maja, znaczne kwoty pieniężne w dolarach, rękopisy przygotowane do druku, okólniki i instrukcje, dotyczące organizacji zbrojnych wystąpień, dalej zapiski, oraz korespondencję. Między innemi zarządzono rewizję w mieszkaniu Beili Fraenkel, studentki uniwersytetu warszawskiego. Zastano ją w łóżku. Na widok wkraczających wywiadowców ukryła ona ważne zapiski pod bielizną. Zawezwana rewidentka policji przeprowadziła przy niej osobistą rewizję i zapiski te odebrała. Fraenklównę aresztowano wraz z innymi. W śledztwie ustalono, że cały zarząd KPZU był delegowany do Lwowa przez centralny komitet polskiej partji komunistycznej z Kongresówki. W ręce policji wpadli: Stefan Cywiński, urzędnik prywatny, generalny sekretarz tej partji, Józef Ginsberg i Samuel Lehrer, studenci lwowskiej politechniki, Jenta Malzman z Kielc, oraz Jan Zawadzki, ślusarz z Górnego Śląska, który w roku 1924 był karany czteroletniem więzieniem za działalność komunistyczną. Poza tem aresztowano wielu innych, których nazwiska zachowuje policja w tajemnicy.

POGRZEB APANASIEWICZA. W Baranowiczach we wtorek wieczorem odbył się pogrzeb Apanasiewicza. Pochowany został na cmentarzu prawosławnym, w części przeznaczonej dla samobójców. Żona Apanasiewicza, która zrazu zatrzymana została w więzieniu, została zwolniona i wyjechała do Rosji.

KRWAWA MASAKRA ŻONY I TEŚCIÓW PRZEZ ZIĘCIA. W Rakowcach, pow. lwowskiego, tamtejszy mieszkaniec 27-letni Antoni Bandorowski żył w niezgodzie z żoną Karoliną i teściami. W ub. niedzielę rano w czasie kłótni Bandarowski strzelił z rewolweru do żony, poczem poranił ją nożem w straszliwy sposób. Gdy rodzice jej Marcin i Katarzyna Galantowie pospieszyli na ratunek masakrowanej, szaleniec poranił ich również w bestjalski sposób. Po dokonaniu masakry zbiegł, nie troszcząc się o swe ofiary. Ciężko poranionych przywieziono w stanie groźnym do szpitala we Lwowie. Za zbiegłym zarządziła poszukiwania policja.

WYPADEK KOLEJOWY W BIAŁYMSTOKU. Według raportów dyrekcyjnych, sytuacja ruchowa na kolejach przedstawia się normalnie. Jedynie tylko w dyrekcji wileńskiej dnia 8 bm. o godzinie 22'20 na stacji Białystok wskutek nieprawidłowego nastawienia zwrotnicy pociąg towarowy najechał na zaporę w Żeberku. Trzy wagony towarowe oraz parowóz uległy wykolejeniu i doznały silnego uszkodzenia. Wskutek wypadku doznali lekkich obrażeń pomocnik maszynisty Jaworski oraz dwaj konduktorzy.

—ooo—

Z zagranicy

NIESZCZĘŚCIE POLSKIEGO ROBOTNIKA W NIEMCZECH. Biuro Wolffa donosi z Ducherowa, pow. Anklamskiego, że zatrudniony tam w jednym z majątków okolicznych polski robotnik sezonowy Hubitowski uległ atakowi szału i rzucił się na swoją żonę, której zadał 12 ciosów nożem. Ranną kobietę odwieziono w stanie ciężkim do jednego z tamtejszych szpitali, zaś żandarmerja obezwładniła szaleńca i umieściła go w sanatorjum.

SOWIETY ZABIERAJĄ MIESZKANIA. Agencja „Tass" podaje: Rząd ZSRR ustalił na dzień 1 października br. termin wysiedlenia z domów, przechodzących na własność miasta byłych właścicieli, których dochody przekraczają 3 tysiące rubli rocznie. Postanowienie to nie dotyczy uczonych, specjalistów technicznych, przedstawicieli sztuki i t. d. Nie obejmuje ono również właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych nawet wówczas, gdy dochody ich przekraczają 3 tysiące rubli.

ŚMIAŁY NAPAD BANDYCKI W CHICAGO. — Całe miasto pozostaje pod wrażeniem niebywale zuchwałego napadu bandyckiego, dokonanego ubiegłej niedzieli na zebraniu żydowskiem w synagodze żydów rumuńskich. Podczas narad 80 osobistości z pośród żydów rumuńskich z udziałem konsula rumuńskiego w Chicago wtargnęło do synagogi pięciu zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w broń palną, którzy sterroryzowawszy zebranych, zrabowali im różne kosztowności, wartości 75.000 dolarów. Zaalarmowana policja wszczęła pościg za zbiegłymi bandytami, lecz bezskutecznie.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Przesilenie trwa

Konferenc a p. prezydenta Rzplitej z p. ministrem Piłsudskim nie odbyła się

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 kwietnia.

Także dzień dzisiejszy, wbrew zapowiedziom prasy sanacyjnej nie przyniósł absolutnie żadnego rozwiązania kryzysu gabinetowego. Jak rzecz pewną da się ustalić jedno, a mianowicie, że minister spraw wojskowych p. marszałek Piłsudski ze względu na stan zdrowia absolutnie prezesury gabinetu objąć nie może. Można również ustalić pozytywnie, że do chwili obecnej (godzina 6'30 wieczór) zapowiadana od kilku dni „decydująca" konferencja p. prezydenta Rzplitej z ministrem wojny marszałkiem Piłsudskim nie odbyła się. Czy i kiedy konferencja ta odbędzie się — niewiadomo.

Wszystkie pogłoski na temat osób, które miałyby wejść do zrekonstruowanego gabinetu uważać należy za wyraz życzeń **„grupy pułkowników"**, oraz próbę urobienia odpowiedniego nastroju.

Jak słychać w stanie zdrowia marszałka Piłsudskiego polepszenie nie następuje tak szybko jak się spodziewano.

Kandydaci

„Robotnik" donosi:

O ile sądzić można, grupa t. zw. pułkowników wysuwa p. Kazimierza ŚWITALSKIEGO na stanowisko prezesa Rady ministrów. Sam dotychczasowy minister spraw wojskowych marsz. PIŁSUDSKI — ze względu na stan zdrowia — nie nastaje podobno na swojej kandydaturze.

W razie objęcia kierownictwa Rządu przez p. ŚWITALSKIEGO ustąpiłby szereg dotychczasowych ministrów. Pośród kandydatów wymieniają pp. GÓRECKIEGO, GLIWICA, STARZYŃSKIEGO, PRYSTORA, KOŚCIAŁKOWSKIEGO, POLAKIEWICZA.

P. prezydent Rzeczypospolitej nie powziął do wczorajszego wieczoru decyzji.

W niektórych „sferach sanacyjnych" mówiono również o ustąpieniu p. ZALESKIEGO i o zastąpieniu go przez p. KNOLLA; ta pogłoska wydaje się najzupełniej nieprawdopodobna.

34 DZIEŃ PRZESILENIA

Informacje powyższe zaopatruje „Robotnik" następującą uwagą:

Dzisiaj mija 34 dzień przesilenia, jeżeli liczyć od 8 marca, tj. od daty zgłoszenia przez premjera Bartla chęci ustąpienia.

Za czasów t. zw. „sejmokracji" żadne przesilenie tak długo nie trwało. Gabinet Paderewskiego mianowany został tegoż dnia, kiedy ustąpił Rząd Moraczewskiego. Następne przesilenie przed nominacją Skulskiego trwało długo — 21 dni. Gabinet Wł. Grabskiego mianowany został po 3 dniach od ustąpienia Skulskiego. Gabinet Witosa (Rząd Obrony Narodowej) tegoż dnia, co ustąpił Wł. Grabski, tj. 24 lipca 1920. Następny rząd Ponikowskiego narodził się po 6-dniowem przesileniu, a drugi gabinet tegoż premjera po 4 dniach przesilenia. Gabinet Artura Śliwińskiego mianowany został po 2 dniach przesilenia, a gabinet Nowaka — po 24 dniach. Gabinet Sikorskiego tegoż dnia nastąpił, kiedy ustąpił Nowak, a drugi gabinet Witosa po 2 dniach kryzysu rządowego. Drugi gabinet Grabskiego nastąpił po 5 dniach od ustąpienia Grabskiego, a rząd t. zw. koalicyjny po 6 dniach od dymisji premjera Wł. Grabskiego. Wreszcie ostatni Chjeno-Piast powstał po 6-dniowem przesileniu.

34 dni żadne przesilenie nie trwało.

MARSZAŁEK SENATU POWRÓCIŁ DO WARSZAWY

Warszawa, 10 kwietnia (PAT). Biuro Senatu komunikuje, że p. marszałek Szymański powrócił dnia wczorajszym i objął urzędowanie.

TELEGRAMY

—o—

PRZESILENIE W AUSTRJI

Wiedeń, 10 kwietnia (PAT). Komunikat urzędowy donosi: Dziś przed południem odbyła się konferencja stronnictw większościowych, w której wziął udział równie minister finansów dr. Kienböck. Na konferencji tej osiągnięto porozumienie w sprawie mających się dziś odbyć rokowań z opozycją.

ZJAZD PSYCHOLOGÓW W WIEDNIU

Wiedeń, 10 kwietnia (PAT). Dzisiaj rozpoczął się tu w auli uniwersytetu zjazd psychologów eksperymentalnych niemieckich i austrjackich.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRZECIW FAŁSZOWANIU PIENIĘDZY

Genewa, 10 kwietnia (PAT). Wczoraj delegaci na międzynarodową konferencję w sprawie zwalczania fałszerstwa pieniędzy składali deklaracje w imieniu swoich rządów. Delegat **Polski** sędzia Sokalski oświadczył, że rezerwuje sobie możność zgłoszenia uwag i propozycyj, co do niektórych kwestyj, omawianych w projekcie **konwencji** w czasie debaty. Obecnie jednak już wyraził uznanie komitetowi, który opracował projekt konwencji, za jego prace i wypowiedział przekonanie, iż prace konferencji zakończą się pomyślnie podpisaniem konwencji.

Genewa, 10 kwienia (PAT). W czasie dyskusji, prowadzonej na konferencji w sprawie zawarcia międzynarodowego układu w celu zwalczania **fałszerstwa pieniędzy,** delegat rumuński, **prof. Pella** zaznaczył, że ujednostajnienie sankcyj karnych, przewidywanych w kodeksach poszczególnych państw w stosunku do fałszerzy pieniędzy musi stanowić podstawę porozumienia.

KRÓL ZOGU MA KŁOPOTY Z OFICERAMI

Wiedeń, 10 kwietnia (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Tirany, **że w Skutari aresztowano** 2 oficerów i odtransportowano do Tirany. Dzienniki twierdzą, **że powodem aresztowania było odkrycie spisku przeciwko królowi albańskiemu Zogu.**

PRZYGOTOWANIA DO REWOLUCJI W PORTUGALJI

Wiedeń, 10 kwietnia (PAT). „United Press" donosi z Lizbony, że policja tamtejsza odkryła fabrykę bomb, w której skonfiskowano 1066 bomb. W stolicy oraz na prowincji dokonano kilku aresztowań, wśród oficerów i podoficerów z powodu uprawiania akcji przewrotowej. Koła urzędowe oświadczają, że aresztowania te **zapobiegły wybuchowi nowej rewolucji.**

ORYGINALNA PROPAGANDA

Wiedeń, 10 kwietnia (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Nowego Jorku: Wojska generała rządowego, **Almazona,** wroczyły do miasta **Chihuahua.** Naczelny komendant wojsk powstańczych, gen. **Escobar,** ogłosił się, jak wiadomo, prezydentem stanów **Sonora i Chihuahua.** Proklamacja ta, jak się okazuje obecnie, była tylko gestem propagandystycznym.

Z MEKSYKU

Nowy Jork, 10 kwietnia (PAT). Powstańcy ewakuowali wczoraj wieczorem **Jaurez.** Mieszkańcy utworzyli straż obywatelską, która ma czuwać nad utrzymaniem ładu w mieście. Samochód uzbrojony w kulomioty patroluje po ulicach. Jak podaje Reuter, powstańcy uprowadzili mechanika amerykańskiej służby lotniczej.

Managua (Nikaragua), 10 kwietnia (PAT). Zaprzeczają tu wiadomości, jakoby samoloty Stanów Zjednoczonych miały zniszczyć bombardowaniem prawie doszczętnie miasto **Las Limas** (Honduras). Według ostatnich doniesień, został zniszczony tylko **jeden dom.**

ROZMAITOŚCI

EMIGRANT ROSYJSKI NACIĄGNĄŁ BANK NIEMIECKI NA 50 MILJONÓW. Prasa berlińska podaje szczegóły o przyczynach niedawnego bankructwa banku Towarzystw kas Reiffeisena. Bankructwo owe zostało wywołane przez straty wynoszące 50 miljonów marek, z których 20 miljonów musiały pokryć znajdujące się w ciężkiem położeniu kasy lokalne. Pozostałe 30 miljonów musiała pokryć pruska centralna kasa stowarzyszeń, zasilona przez kapitały państwowe. Dotychczas przyczyny i okoliczności tych strat poniesionych przez bank były zupełnie nieznane. Obecnie okazuje się, że afera ta przerasta rozmiarami słynną w swoim czasie aferę Barmata i Kutiskera, główne bowiem straty poniósł z racji oszukańczych operacyj emigrant rosyjski, niejakiego Uralcewa, którer kierownicy banku udzielili kredytów do 20 miljonów marek. — Kredyty te dane były Uralcewowi pod zastaw składów towarów, z których towary zostały sprzedane. Poza tem Uralcew otrzymał 750 tysięcy marek pożyczki pod zastaw kasetki z biżuterją, w rzeczywistości jednak wartość biżuterji wynosiła tylko 15 tysięcy marek. Uralcew, który przedstawił się jako emigrant rosyjski skazany przez bolszewików na śmierć, otrzymał również kredyty, na podstawie gwarancyj rzekomo sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Paryżu, które to gwarancje okazały się fałszywemi. Uralcew został aresztowany w Berlinie.

O wybór wiceprezydenta miasta

DR. ADOLF GROSS ZRZEKŁ SIĘ KANDYDATURY

Jak się dowiadujemy, dr. **Adolf Gross**, uważany przez najszersze warstwy ludności Krakowa za najodpowiedniejszego kandydata na stanowisko wiceprezydenta miasta, opróżniono po śmierci inż. Józefa Sarego — **zrzekł się niestety kandydatury.**

Wobec tego stają się znowu aktualne poprzednie kandydatury, a to dr. **Ignacego Landaua, dr. Rafała Landaua i dr. Samuela Tillesa,** które to kandydatury zostały przed kilku dniami jednomyślną uchwałą koła radnych żydowskich wycofane na rzecz dra Adolfa Grossa, powoływanego przez zgodną opinję miasta na stanowisko wiceprezydenta.

* * *

Jak nas w godzinach wieczornych informują z kół radzieckich, istnieje jeszcze pewna nadzieja, że dr. Gross da się skłonić do objęcia proponowanego mu stanowiska, co leżałoby niewątpliwie w **interesie miasta.** Mamy nadzieję, że pewne nieznaczne trudności zostaną usunięte celem pozyskania dla samorządu krakowskiego tak wybitnej jednostki.

Ruch kolejarski

—o—

ZEBRANIE KOLEJARZY KRAKOWSKICH

W dniu 7 bm. odbyło się masowe zebranie pracowników kolejowych węzła krakowskiego w domu kolejarzy przy ul. Warszawskiej.

Referent tow. poseł **Mastek** przedstawił zabiegi Związku w sprawie niesprawiedliwego podziału dodatku mrozowego pomiędzy pracowników kolejowych, co spowodowało całkiem słuszne rozgoryczenie i oburzenie w szerokich masach.

Referent przedstawia w dalszym ciągu interwencje prezydjum ZZK u ministra komunikacji, który oświadczył, „że Rada ministrów przydzieliła mu tylko do rozdziału 6 miljonów zł., gdyby był dostał więcej, byłby więcej rozdzielił..."

Odpowiedź ta nie może być zadawalającą dla szerokich mas kolejarskich, dlatego ZZK wystąpi już w piątek ponownie do pana ministra, przedstawiając mu szereg pokrzywdzonych kategoryj, którym słusznie dodatek mrozowy się należy.

Tow. Rudolf Bator przedstawił dalej zabiegi Związku na terenie tutejszej dyrekcji z powodu wydanego ostatnio okólnika, który zaprowadzić ma dalekoidącą redukcję pracowników kolejowych. Redukcja w okręgu krakowskim miałaby dosięgnąć cyfry ponad **1300 ludzi!**

Redukcja ta dotyczy przedewszystkiem składu drużyn konduktorskich, przetokowych a także służbę stacyjną i magazynową.

Związek przestrzegł miarodajne czynniki przed grożącem niebezpieczeństwem, które wywołać może dalekoidąca redukcja.

Zgromadzeni w dyskusji podnosili słuszne rozgoryczenie i oburzenie szerokiego ogółu.

Wkońcu zebrani uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zgromadzeni protestują przeciwko niesprawiedliwemu podziałowi ostatnich dodatków mrozowych i remuneracyj świątecznych;

stwierdzają, że tak niesprawiedliwe postępowanie wywołuje nietylko **największe rozgoryczenie** wśród samych pracowników, ale i nienawiść do samej administracji, co może wywołać niepożądane skutki;

domagają się dalszego rozciągnięcia dodatków mrozowych na resztę pracowników, którzy nietylko razem z innymi na mrozie pracowali, ale nawet ponieśli szkodę przez odmrożenie rąk, nosa i uszu;

zgromadzeni są świadomi, że takie niesprawiedliwe obdzielenie **służy li tylko do obejścia ustawy;**

zgromadzeni protestują przeciwko zarządzonej przez dyrekcję **masowej redukcji** pracowników, których ilostan wskutek zemerytowania, śmierci i odejścia do wojska **nie wystarcza do wprowadzenia ustawowego 8-godzinnego dnia pracy,** w myśl przepisów wykonawczych samej administracji kolejowej;

zgromadzeni stwierdzają, że administracja kolejowa **demoralizuje ogół kolejarzy przez niepoonanowanie ustaw i własnych przepisów wykonawczych, np. o 8-godzinnym dniu pracy, o urlopach wypoczynkowych i godzinach nadliczbowych polecając zaostrzenie i tak dotąd niebywałe w kolejnictwie krzywdzących turnusów służbowych;**

zgromadzeni domagają się wreszcie **wydelegowania specjalnej komisji do miejsc służbowych celem stwierdzenia, czy faktycznie wszyscy na etacie danego działu figurujący pracownicy istnieją i gdzie właściwie prace wykonują".**

Związki i zgromadzenia

OKR PPS KRAKÓW - MIASTO, odbędzie posiedzenie **w sobotę 13 bm.** o godzinie 7 wieczór, w sekretarjacie OKR ul. Dunajewskiego 5. II. p. Wszyscy członkowie OKR proszeni są o bezwarunkowe punktualne przybycie. W posiedzeniu OKR weźmie udział **sekretarz CKW tow. poseł Pużak.**

Prezydjum OKR PPS Kraków - miasto.

KONFERENCJA RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS. Zgodnie z poleceniem CKW PPS odbędzie się 14 kwietnia 1929 r. zgromadzenie Rady Wojewódzkiej PPS w Krakowie w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Porządek dzienny: 1) Sytuacja polityczna i gospodarcza. 2) Sprawy organizacyjne. 3) Ukonstytuowanie się Wydziału Rady Wojewódzkiej. 4) Sprawy prasowe. 5) Wolne wnioski. W obradach Rady Wojewódzkiej biorą udział delegaci wszystkich organizacyj miejscowych i powiatowych oraz w pełnym składzie egzekutywy OKR-ów (art. 20 statutu partyjnego). Wzywa się wszystkie OKRy, aby poleciły organizacjom miejscowym powiatowym wysłanie delegatów na konferencję. Obrady rozpoczną się o godzinie 10 przedpołudniem.

Sekretarz: **Dr. R. Szumski.** Przewodniczący: **Z. Klemensiewicz.**

BACZNOŚĆ STOLARZE! Konferencja mężów zaufania z fabryk i warsztatów stolarskich odbędzie się **dziś** we czwartek 11 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu Związku, ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyny. Obecność wszystkich bezwzględnie wymagana. **Zarząd.**

ZGROMADZENIE KRAWCÓW odbędzie się w poniedziałek 15 kwietnia o godz. 7 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

SEKRETARJAT MŁODZIEŻY TUR otwarty codziennie od godziny 5—8 wieczorem, a w niedziele i święta od godziny 10—12 w południe w lokalu TUR przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Na wezwanie tow. J. Czekańskiego i tow. Andrzeja Zuzki składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 11 i wzywam tak tow. Andrzeja Zuzkę jak i J. Czekańskiego do stałej prenumeraty „Naprzodu". **Teodor Kluczka.**

Wezwany przez tow. Andrzeja Orłowskiego i Karasiewicza składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 11 i wzywam tow. Gębarowskiego i tow. Karasiewicza do stałej prenumeraty „Naprzodu". **Walenty Winiarski** (Jasło).

Wezwany składam na fundusz prasowy zł. 5'50 i wzywam tow. Grabackiego Józefa, Mucka Franciszka jako prezesa koła ZZK do zaabonowania „Naprzodu". **Wójcik Józef.**

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Cień".
Piątek: „Niespodzianka" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Dwaj panowie" (premjera — nowość).

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie: Rewja „Klejnoty Krakowa".

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Czwartek o godz. 7 wieczór: Tow. dr. Jan Malinowski: „Jak walczyć z gruźlicą" (z obrazami świetlnemi).

Dom tramwajarzy (Podgórze, pl. Serkowskiego)
Sobota: Tow. Dr. Wanda Gancwolówna: „Lud a państwo".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gl. A—B 39. Początek o godz. 7 wieczór)

Czwartek: prof. uniw. Dr. H. Willman-Grabowska: Zaratustra.
Niedziela: Dr. Adolf Klęsk: Urok kobiety w świetle fizjologji (z obraz. świetln.).
Poniedziałek: adw. Dr. Jakób Bross: U źródła przestępstwa.
Środa: red. Emil Haecker: Konkursowa sztuka Adolfa Nowaczyńskiego „Wiosna narodów w cichym zakątku".

KINOTEATRY

Bagatela: „Serce nie sługa".
Corso: „Tajemnica starego rodu".
Dom żołnierza: „Świętoszek".
Nowości: „Awantura arabska".
Promień: „Nieboraczek" (Harold Lloyd).
Sztuka: „Boska kobieta" (Greta Garbo).
Uciecha: „Całuję twoją dłoń, madame".
Wanda: „Ostatni monarcha".
Warszawa: „Ostrzegam".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 11 kwietnia

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikaty: lotniczo-meteorologiczny i rolniczy. 12.10: Odczyt i koncert z Filharmonji warszawskiej dla młodzieży szkolnej. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.35: Odczyt dla maturzystów. 16.15: Audycja dla dzieci i młodzieży: — „Dziennik psotnego chłopca". 17.00: Pogadanka dla pań: dr. Helena d'Abancourt: „Estetyka wnętrza". 17.25: Odczyt: „Marja Rodziewiczówna jako twórcza strażniczka ducha i ziemi naszych kresów" — wygłosi prof. dr. M. Szyszko. — 17.55: Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości i komunikaty. 19.10: Prof. Jan Stanisławski: Lekcja angielskiego. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 220.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Koncert kompozytorski prof. Stanisława Lipskiego. 21.15: Wieczór literacki z Warszawy: „Pamiętnik Warszawski". 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna z restauracji Pavillon.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.